Nr. 95 Kraków, Piątek dnia 27 Kwietnia 1894. Rok II.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

Szanownym Abonentom przypominamy, że czas odnowić prenumeratę, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Za maj . . . . . złr.	**1·35**	Za maj . . . . . złr.	**1·70**
Do końca czerwca „	**2·70**	Do końca czerwca „	**3·40**
Do końca roku „	**10·70**	Do końca roku „	**13·40**

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

III.

Zanim wypowiemy nasze zdanie o tem, co czynić należy, ażeby osiągnąć pożądaną i konieczną zmianę statutu w tym właśnie kierunku i przemienić Towarzystwo, noszące w sobie zarodek nieuleczalnej choroby, na silne i zdrowe, musimy jeszcze nieco miejsca poświęcić ocenieniu stosunków Tow. Przyj. Sztuk pięknych w roku ostatnim, t. j. 1893. Drukowanego sprawozdania na ten czas jeszcze nie mamy, opieramy się jedynie na cyfrach, podanych przez dyrekcję na walnem zgromadzeniu w marcu b. r.

Jeżeli w sprawozdaniach lat ostatnich, z których najwymowniejsze cyfry przytoczyliśmy w poprzednim artykule, widocznym jest ciągły wzrost wydatków na wszystkie cele inne, ale nie na czysto artystyczne, mianowicie na zakupno dzieł sztuki, to sprawozdanie ostatnie wykazuje wprost aż bardzo znaczny niedobór, który przenoszony z roku na rok, może, przy pozostawieniu istniejącego stanu rzeczy, zagrozić Towarzystwu całkowitą ruiną. Twierdzimy to zaś na podstawie cyfr, a więc dokumentów nieubłaganych. Otóż, opierając się na sprawozdaniu dyrekcji za rok 1893, powtarzamy za nią, że dochód z akcyj stopniał w r. 1893 do 27.000 złr., podczas gdy w roku 1892 jeszcze wynosił 32.000 złr., wydatki zaś, z powodu droższej premji, wzrosły o 2.800 złr. Skutkiem tego powstał znaczny niedobór, około 10.900 złr. wynoszący, który trzeba będzie na razie pokryć znowu z tak zwanego „funduszu żelaznego“. Z tego samego funduszu zamyśla zapewne dyrekcja pokryć koszta konkursu na odnowienie kościoła OO. Franciszkanów, który podobało się jej w niezwykłej hojności, z publicznych pieniedzy rozpisać. Jak sobie dyrekcja poradzi dalej, nad tem zastanawiać się nie mamy potrzeby, do nas należy tylko stwierdzenie faktu, że dzieje się źle i obowiązkiem członków, tworzących Towarzystwo, zapobiedz temu stanowi rzeczy, zaprotestować przeciwko uzurpatorskiemu systemowi rządzenia instytucją przez kilku ludzi, do tego przez nikogo niepowołanych, tam, gdzie decydującą powinna być wola 6000 obywateli w całym kraju.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków pojawił się już wniosek w tym duchu, podpisany przez kilkudziesięciu członków Towarzystwa, obywateli poważnych, ten jednak, jak z góry można było się spodziewać, spotkał się z odmowną odpowiedzią dyrekcji, nieznoszącej ani obok siebie, ani ponad sobą niczyjego zdania, niczyjej woli, żadnej rady nieprzyjmującej, a nawet członkom prawa stawiania wniosków odmawiającej. Wniosek tego rodzaju uważała dyrekcja wprost za zamach na swoją nieograniczoną władzę i fundusze, przez kraj cały jej zaufane.

Najfałszywszą jest zasada, przyjęta w Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych, że w zarządzie jego muszą zasiadać artyści. Wszak nie jest to Towarzystwo artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów, ale Towarzystwo P r z y j a c i ó ł Sztuk pięknych, to znaczy: ludzi, posiadających zamiłowanie piękna i chcących popierać cele sztuki polskiej, a do tego jest uprawnionym i warunki posiada każdy obywatel inteligentny, zarówno przemysłowiec, kupiec, urzędnik, pedagog, rzemieślnik, jak kapłan i rolnik.

Oprócz komitetu znawców i to znawców prawdziwych, do którego mogą należeć artyści, ale nie muszą, Towarz. Przyjaciół Sztuk pięknych może bardzo pomyślnie obejść się bez rządów artystycznych, zwłaszcza, że wyjdzie to na korzyść tak Towarzystwa, jak artystów i sztuki polskiej, jeżeli do zarządu instytucją powoła się ludzi innych zawodów, cieszących się zaufaniem ogółu, jemu znanych, a jedynie poczucie estetyczne i dobro sztuki polskiej na celu mających.

Członkowie Towarzystwa muszą raz utwierdzić się w przekonaniu, że oprócz obowiązków, mają też i prawa, że przysłuża im zabieranie głosu w sprawach instytucji tak ważnej i tak rozgałęzionej, jaką jest Towarz. Przyjaciół Sztuk pięknych, wobec tego zaś, cośmy powyżej przytoczyli, jest o b o w i ą z k i e m ogółu członków czuwać nad losami Towarzystwa, gospodarką pp. Cieszkowskich zagrożonego. Obowiązkiem członków Towarzystwa, dbałych nietylko o instytucję samą, ale o związane z nią ściśle losy artystów i sztuki polskiej, jest: domagać się natarczywie i stanowczo zmiany statutu, na taki, któryby Towarzystwu trwały byt i ciągły rozwój zapewniał, na taki, gdzie kontrola i krytyka ogółu byłaby dopuszczalna, gdzieby nie kilku samozwańców (chociażby to byli ludzie zresztą najlepszemi chęciami ożywieni), ale z wolnego i prawnego wyboru ogółu członków płacących wkładki obywatele w zarządzie zasiadali.

W tym celu potrzebną jest akcja zbiorowa, od której nikt z przyjaciół prawdziwych sztuki polskiej, ociągać się nie powinien. Każdy opłacający swoją wkładkę do Towarzystwa, ma nietylko prawo, ale i obowiązek w akcji tej czynny wziąć udział, im liczniejszy bowiem będzie zbiorowy ten protest, im większą będzie liczba członków, domagających się przyznania praw, sobie należnych i reorganizacji Towarzystwa, w duchu z postępem zgodnym i uzdrowienie mu zapewniającem, tem akcja ta zbiorowa będzie skuteczniejszą i szybszą. W tym celu, powinni się członkowie Towarzystwa, przynajmniej w Krakowie stale mieszkający, zebrać na poufne zgromadzenie, o ile możności najliczniej, i uchwalić zmianę statutu w kilku punktach najważniejszych, a mianowicie, przedewszystkiem zmianę §. 16. mówiącego o zarządzie Towarzystwa, w ten sposób, ażeby ten postanowił, iż: „Walne zgromadzenie wybiera z pomiędzy członków Towarzystwa, zarząd, złożony z dwudziestu czterech osób. Z tych, co rok wylosowuje się 8, którzy ustępują, a na ich miejsce, wybiera się nowych ośmiu. — Wybrany zarząd wybiera z z pomiędzy siebie prezesa, wiceprezesa i sekretarza“. Paragraf 17, ustanawiający właśnie Bachowski system rządzenia obecnego statutu, musi odpaść całkowicie. Wreszcie §. 35. „Ogólne zgromadzenie członków“, powinien uledz zmianie w tym duchu, że ogólne zgromadzenie, wybiera 24 członków zarządu, co rok zaś — uzupełnia ten zarząd, w miejsce wylosowanych (patrz §. 16.) wyborem ośmiu nowych członków.

Nie wątpimy, że inicjatywa do takiego zgromadzenia członków Tow. Przyj. Sztuk pięknych, się znajdzie. Idzie o to, ażeby zgromadzenie to nietylko osobistościami, ale i liczbą było poważne. Należy rozwinąć w tym kierunku akcję, jak najszerszą. Lwów, stolica kraju, pewnie tak samo, jak i cała prowincja, pójdzie za przykładem Krakowa, i przyłączy się do uchwał zgromadzenia akcjonarjuszów, w Krakowie zgromadzonych. W ten sposób poprowadzona akcja jednolita, odniesie pożądany skutek i albo dyrekcja sama będzie się widziała zmuszoną podać o zmianę statutu, albo postarają się o nią członkowie Towarzystwa bez współdziałania dyrekcji urzędującej.

Kończąc nasze artykuły w tej ważnej i cały kraj obchodzącej sprawie, wyrażamy najgłębsze przekonanie, że tylko zmiana organizacji Tow. Przyj. Sztuk piękych, w duchu, przez nas zaznaczonym, może je uzdrowić, i do rzetelnego jego rozwoju się przyczynić. Dlatego głos w przedmiocie tym zabraliśmy i do czynu, miłujących sztukę polską, obywateli wzywamy.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z powodu ostatniej mowy p. Pinińskiego, pisze *Grazer Volksblatt:* „Jest rzeczą niemożliwą, by wychowanie naszych dzieci było, wedle §. 1 ustawy o szkolnictwie ludowem, religijne, gdyż §. 2 wyklucza wpływ religji na inne przedmioty planu nauki. Gdzież logika w tym przedziwnym stosunku dwóch paragrafów. Personel nauczycielski, podręczniki naukowe i całe szkolne wychowanie, muszą być na nowo rozpatrzone z religijnego punktu widzenia, inaczej bowiem przekonani jesteśmy, że dzisiejsza zasada szkolnictwa ludowego doprowadzi rychło do ruiny pod względem obyczajowo-religijnym. Wielcy panowie i uczeni, zasiadający w Wiedniu, nie rozumieją ducha ludu“.

Dobre usposobienie polityczne w Petersburgu objawia się w powszechnem zadowoleniu ludności rosyjskiej z powodu zaręczyn prawosławnego carewicza z niemiecką księżniczką protestantką. Narzeczonej w. księcia spodziewają się już wkrótce w Peterhofie, skąd po kilku dniach uda się księżniczka Alicja do Moskwy w odwiedziny do wielkiej księżnej Elżbiety. Tam też przygotuje się ona do przyjęcia wyznania grecko-orjentalnego. Zaślubiny nastąpią nie, jak poprzednio donoszono, w początku lipca, ale dopiero w jesieni. Nie postanowiono zaś nic jeszcze co do dnia ślubu w. księżnej Kseni, a to ze względu na żyjącego na Kaukazie w. księcia Jerzego, o którym nie wiadomo jeszcze, kiedy stamtąd nad Newę powróci. Lekarze nie pozwolili mu w li-

pcu opuszczać Kaukazu, gdyż miałoby to bardzo zły wpływ na chore jego płuca. Na wesele w. ks. Kseni miał przyrzec przyjechać do Petersburga książę Henryk pruski ale, jak się dziś *N. Fr. Presse* dowiaduje, wiadomość o tej podróży brata cesarza Wilhelma, jest bezpodstawną.

Angielska królowa Wiktorja zamianowała, jak już telegramy doniosły, cesarza niemieckiego, wnuka swego, szefem pierwszego pułku królewskich dragonów. Jest to zdarzenie godne uwagi, gdyż dotychczas zaszczyt taki nie przypadł jeszcze w udziale żadnemu obcemu panującemu. Pisząc o tem *Daily Telegraph*, zaznacza, że cesarz Wilhelm wyszczególnienie takie zawdzięcza jedynie niezwykle dla siebie życzliwemu usposobieniu wszystkich sfer angielskich, które w nim widzą najlepszego przyjaciela i spodziewają się, że przyjaźń monarchy dla Anglji, musi się udzielać i jego poddanym. Bezwątpienia, pisze dalej *D. Tel.*. czyn królowej Wiktorji doznał ogólnego poklasku w obydwóch państwach, gdyż monarchini chciała tem zadokumentować nietylko zdawna trwające braterstwo broni armji niemieckiej z brytyjską, ale przypomnieć i pokrewieństwo szczepów anglo-saskiego i germańskiego. Cesarz Wilhelm w Koburgu podziękował w gorących słowach swej babce za zaszczytne mianowanie i zapewnił ją, że dumnym się czuje z nowego uniformu, a za najwyższe odznaczenie uważa oddanie mu dowództwa nad tak wsławionym pułkiem.

Na porządku rozpraw pruskiej Izby poselskiej znajdowało się od czterech dni przedłożenie rządowe o obowiązkowem tworzeniu izb rolniczych, których domagali się członkowie stronnictwa narodowo-liberalnych i część centrum. Wczoraj przyjął Sejm wniosek rządowy 230 głosami przeciw 109. Wniosek o dowolnem zakładaniu izb rolniczych odrzucono 206 głosami przeciw 133.

Francuski minister wojny, jenerał Mercier, przedłożył onegdaj Izbie poselskiej swój wniosek, domagający się utworzenia osobnej armji na Saharze, której potrzeba dała się uczuć po ostatnich wypadkach w Timbuktu. Wojsko to byłoby zorganizowane z rekrutów miejscowych, stopnie jednak oficerów i podoficerów pozostawałyby stale w rękach Francuzów wyłącznie.

Wczoraj zebrała się w Bazylice watykańskiej ostatnia grupa hiszpańskich pielgrzymów, składająca się z ośmiu tysięcy robotników. Przy drzwiach zamkniętych odprawił papież mszę cichą przed ołtarzem, poczem poseł hiszpański, Merry del Val odczytał z jego polecenia mowę apostolską w języku pielgrzymów. Oto z niej jeden ustęp: „Pielgrzymka hiszpańska miała tak niezwykłe znaczenie, że jej nikt nie zapomni. I dla sekciarzy waszego królestwa nie mogła przejść niepostrzeżenie, dla tych zwłaszcza, których działalność w waszej ojczyźnie jest zgubną. Zawiedli się oni jednak na jej skutkach i następstwach, gdyż właśnie przeciwnie czyny ich niegodne ożywiły tylko wasz zapał, którego dowody z gorliwością daliście tu w stolicy Piotrowej wobec całego świata“. Z naciskiem zaznaczył dalej Leon XIII w końcu swej mowy, że cała katolicka Hiszpanja wraz ze swemi ciałami prawodawczemi czuje niechęć do tych sekciarzy, co Ojca św. cieszy niewymownie. Po mowie kazał się papież obnosić w lektyce wśród gęstych szeregów tłumu pobożnych i błogosławił pielgrzymów na drogę. Dziś cała pielgrzymka robotnicza opuściła Rzym, udając się w podróż z powrotem do Hiszpanji.

Ostatnie te przemówienia Ojca św. do pielgrzymów hiszpańskich wywołały w obozie karlistowskim popłoch. Nocedal, przewódca stronników don Karlosa, oświadcza, że potrzeba poddać się woli Ojca św., który uznał dzisiejszy porządek rzeczy w Hiszpanji i uważa Alfonsa XIII-go za prawowitego jej króla.

Przewidywany charakter tegorocznego święta pierwszego maja w Berlinie i w Niemczech, określa *Köln. Zeitung* w następujący sposób: „Nikt świątkować nie będzie, prócz nieznacznej grupy drobnych rękodzielników. Bezwzględnie wszyscy robotnicy, którzyby w dniu 1 maja zaprzestali roboty, będą oddaleni ze służby; wtedy powtórzyłyby się chyba sceny, jakie Hamburg i Berlin widziały w 1890 r. Wiedzą o tem jak najlepiej i socjalni demokraci niemieccy, którzy też z tego powodu ograniczą się na manifestacjach... po knajpach. W Berlinie zamówiono sobie na ten cel jakie dwadzieścia lokalów piwiarnianych. Zebrania takie rozpoczną się wszędzie około 5-tej, a program zabaw obejmuje obrazy z żywych osób, deklamacje, wreszcie tu i owdzie da się słyszeć chór robotniczych stowarzyszeń śpiewackich, jeden z czerwonych przewódców wygłosi wśród tego mowę gorącą, i to wszystko za wstępem po 20 f. od osoby. Rano zresztą odbędzie się kilka zgromadzeń ludowych, na niejednem z nich policzy się jednak krzesła zajęte... na palcach. Pochodów robotniczych nie będzie w tym roku w dniu robotniczego święta“. Ze słów artykułu *Köln. Ztg.* czuć za nadto tendencyjność, żeby można uwierzyć, iż socjalna demokracja w Niemczech istotnie na tak małą skalę zakreśliła program świątecznego bezrobocia pierwszego maja.

— Na miesiąc czerwiec br. miał być zwołany do Berna mor. zjazd sokolski, w którym udział miały wziąć prócz gniazd Sokołów młodoczeskich także liczne gniazda z Morawy, Szląska, Galicji a nawet Sokoli południowo słowiańscy. Tymczasem onegdaj, jak doniósł telegram, miejska policja berneńska, na podstawie §. 24. ustawy o stowarzyszeniach, zakazała odbycia zjazdu sokolskiego, który miał na celu demonstracyjne skojarzenie braterstwa słowiańskiego.

— Paryskiemu trybunałowi karnemu doniesiono, że matka anarchisty Henry'ego chodzi od dłuższego czasu do członków sądu przysięgłych, usiłując ich przekonać, że syn jej nie jest przy zdrowych zmysłach. Z tego powodu nastąpi nowe losowanie sądu przysięgłych.

— W angielskiej Izbie gmin oświadczył kanclerz skarbu, Harcourt, że i znajdujący się za granicą majątek zamieszkałego w W. Brytanji cudzoziemca będzie pociąganym do opłaty nowego podatku spadkowego. Dotychczas podatek ten przynosił od ruchomości około 9 milj. funt., a od nieruchomości $1^1/_2$ milj. funt. Nowy podatek ma przynieść $13^1/_2$ milj.

— Gubernator nowogrodzki, Mossolow, został już zamianowany przez cara dyrektorem obcych wyznań w miejsce Kantakuzena.

— Izwolski, ajent rządu rosyjskiego przy Watykanie; wyjechał z Rzymu, telegramem do Petersburga wezwany. Wtajemniczeni utrzymują, że podróż ta pozostaje w związku z położeniem polskiego Kościoła w Rosji.

Praca ręczna w szkołach ludowych.

Kuratorjum warszawskiego okręgu naukowego otrzymało od ministra oświecenia okólnik treści następującej:

W ostatnich kilku latach przy niektórych zakładach naukowych, pozostających pod zarządem ministerstwa oświecenia, wprowadzoną została, lecz nie obowiązkowo, praca ręczna. Praktyka wykładu przedmiotowego tam, gdzie wykonywano go prawidłowo, wykazała korzyści, wynikające z pracy ręcznej, jako środka, ułatwiającego ogólny rozwój wychowańców, a zarazem skłania do zapatrywania się na niego, jako na krok przygotowawczy do wykształcenia przemysłowego i rzemieślniczego. Praca ręczna, przyuczając wychowańców do uwagi i akuratności, daje im jednocześnie możność stopniowego przyzwyczajania się do pracy fizycznej w ogólności. Nadto, rozwijając pewność oka i umiejętność władania rękami w różnorodnej pracy, ułatwia roboty wstępne do rzemiosł rzeczywistych i pomaga do skuteczniejszego spełniania zajęć domowych, co w przyszłości może oddziałać korzystnie na rozwój miejscowego i ogólnego przemysłu. Na tej zasadzie okólnik zaleca pp. kuratorom okręgów naukowych ułatwianie wprowadzania pracy ręcznej w szkołach, w których dzieci przygotowują się do działalności nietylko naukowej, lecz także praktycznej. Na największą uwagę pod tym względem zasługują szkoły miejskie i dwuklasowe wiejskie.

Wykład pracy ręcznej należy powierzać specjalnie przygotowanym do niej nauczycielom w szkołach właściwych lub na czasowych kursach pracy ręcznej. Ministerstwo oświecenia postanowiło asygnować ze skarbu sumy na organizację pracy ręcznej w szkołach, w których kuratorowie okręgów naukowych wprowadzenie jej będą uważali za potrzebne. Niezależnie od tego, przy wydziale komitetu naukowego do spraw wychowania technicznego i profesjonalnego utworzoną została oddzielna komisja, mająca zająć się rozważaniem sprawy wykładów pracy ręcznej w zakładach naukowych, pozostających pod zarządem ministerstwa oświecenia.

Zaprowadzenie obowiązkowej nauki zręczności byłoby w szkołach naszych również wielce pożądanem. Nauczyciele nasi są bowiem przeciążeni różnym zbytecznym balastem, z którego społeczeństwo nie odnosi najmniejszej korzyści.

Jeżeli pragniemy udoskonalone mieć rękodzieła i przemysł, tośmy reformę naszą rozpocząć powinni także od szkoły, tak, jak nam to nakazywała już przed 100 laty nasza konstytucja, względem której przyznać musimy, niestety, iż przez sto lat nie postąpiliśmy krokiem naprzód, chociaż od dawna mamy przecież samorząd miejski i samorząd gminny, których dewizą być powinno podniesienie przedewszystkiem rękodzieł, rzemiosł i sztuki, by biedne społeczeństwo nie potrzebowało drogi wyjścia szukać w zgubnej emigracji, która ani nam, ani państwu nie daje żadnych korzyści. Wychodźcy nasi odbierają bowiem chleb i zarobek innym, który przy organizacji odpowiedniej znaleść powinni wśród swoich. Normalnie rozwinięty przemysł jest naturalnym odbiorcą i konsumentem na surowe płody, bez takowego nie może zatem kwitnąć rolnictwo, ani ogrodnictwo.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 25 kwietnia.

Jestem na międzynarodowej wystawie pożywienia... raczy łaskawy czytelnik wybaczyć, iż całej olbrzymiej nazwy urzędowej nie wypisuję i powiem krótko, iż jestem na wystawie, przed kilkoma dniami otworzonej w Praterze. Ogólne wrażenie, jakie sprawia wystawa, nie wchodząc na razie w szczegóły jej zawartości, jest wcale nie imponującem. Cała wystawa mieści się w rotundzie i ma cechę wybitnie zawodową. Środki pożywienia, artykuły spożywcze, przedmioty, należące do prowjantowania i ekwipowania armji, widoczne są na każdym kroku i górują nad wszystkiem. Naturalnie, iż w pierwszych galerjach rotundy, pod flagą zawodowości, znajdują się rozmaite wyroby przemysłowe i rękodzielnicze, które właściwie ani z pożywieniem ludu, ani prowjantowaniem armji, ani z ratunkowością nic wspólnego nie mają. Możnaby powiedzieć o wystawie, iż ma na sobie cechę jarmarczną, małomiasteczkową, a nie piętno znamienności międzynarodowej, a nawet i wielkomiejskiej. Kozerą jej jest wieś międzynarodowa, gdzie się mieszczą rozmaite restauracje, piwiarnie i wyszynki, a ludowo, barwnie, poubierane dziewczęta, nęcą pięknemi oczkami i filuterną miną gości. Tyle też życia i zabawy, co w rozmaitych gospodach wsi międzynarodowej, gdzie się sączą wiedeńskie, czeskie i bawarskie piwa, gdzie się można pokrzepić najrozmaitszemi winami. Tu też krzepi się i żywi zwiedzający wystawę lud, tu „heca“ bez końca i z konieczności, ponieważ istotnie nie wiedzieć, co na tej wystawie począć, jeśli się nie jest zawodowcem w „odnośnych branżach“. Ale wsi tej brak powietrza, gdyż się mieści w wnętrzu rotundy.

Wiedniowi w ogóle nie szczęści się z wystawami, zacząwszy od wystawy światowej z r. 1873, ale tak nieudałej wystawy, jak niniejsza, co do zewnętrznego wyglądu i całego urządzenia, jeszcze podobno nigdy nie miał. Wystawa ta bowiem zaledwo starczyłaby prowincjonalnemu mniejszemu miastu. Okazalszą i ponętniejszą i lepiej urządzoną była naprzykład zeszłoroczna krajowa tyrolska wy-

stawa w Insbrucku. Nie trzeba być zaiste prorokiem, aby już teraz przewidzieć *fiasco* przedsiębiorstwa wystawowego. Swoją drogą posiada wystawa niektóre zajmujące szczegóły, ale o tych później, obecnie, jak już na wstępie zaznaczyłem, dzielę się z łaskawym czytelnikiem ogólnem wrażeniem, doznanem bezpośrednio przy zwidzaniu wystawy. *Swój.*

Na dnie Oceanu.

(Dok.) Wyjątek w tym względzie stanowią nurkowie młodzi, niedoświadczeni, którzy przerażają się urojeniami. Nurek, wchodzący po raz pierwszy do wody, spotyka na głębinie potworne zjawisko o kształtach człowieka, które przybliża się ogromnemi krokami. Doświadczenie nauczy niedoświadczonego, iż olbrzymia potworna postać. to tylko odbicie jego własnych kształtów w wodzie podmorskiej.

Rekiny i inne bestje podmorskie nie są dla nurków niebezpieczne. Żarłoczniki morza uważają snać nurków za nieznane sobie potwory morskie, bo zazwyczaj usuwają im się z drogi. Widocznie imponuje im kask z miedzi błyszczącej.

Najniebezpieczniejsze są poszukiwania wewnątrz okrętów zatopionych. Nurek, spuściwszy się na dno morskie, nie może przecież rozrąbywać kadłuba okrętowego. Wchodzi tedy pod pokład, ciągnąc za sobą linę, przymocowaną do pasa i rurę kauczukową, przytwierdzoną do szczytu hełmu. Biada nieroztropnemu, który wszedłszy pod pokład zatopionego okrętu jedną drogą, przez zapomnienie i nieuwagę chce wyjść inną! Lina i rura kauczukowa, okręcą się około masztu lub słupa na okręcie, a wówczas pozostaje tylko śmierć. Jedynym ratunkiem w takich razach, jest przecięcie toporem liny i ostrożne odkręcenie rury. Ale bywają wypadki, iż nurek traci głowę i, zamiast liny, przetnie rurę, zwłaszcza, że działa w pomroku. Ginie wówczas po kilku sekundach walki z wodą.

Niebezpieczeństwa zawodu nurków bywają niekiedy bardzo hojnie opłacane. W r. 1878, okręt „Thomas Russel“, zatonął na wybrzeżach południowo-wschodniej Afryki. Wezwano nurka Kobbego, aby wydobył 200.000 fr. w platynie. Po trzech miesiącach poszukiwania skarb odnaleziono, a Kobbe otrzymał 20,000 fr. wynagrodzenia.

Inny znów nurek, Sydney Cook, za wydobycie kilkuset tysięcy franków w złocie, zatopionych pod pokładem okrętu angielskiego „Golden Gate“ na oceanie Spokojnym, dostał 50.000 fr., a pracował z sześcioma towarzyszami trzy tygodnie. Niekiedy nawet kilkoletnie poszukiwania nie doprowadzają do żadnych rezultatów. Okręt „Husar“, zatonął w r. 1870. na wybrzeżach amerykańskich, podczas wojny o niepodległość wraz z kilkunastoma miljonami w złocie, przeznaczonemi na żołd dla wojsk angielskich. Od tego czasu, co kilkanaście lat, tworzą się spółki, które rozpoczynają poszukiwania na swoją rękę — bezskutecznie.

Nurkowie z czasem tak przywykają do pozostawania pod wodą, iż pozwalają sobie niekiedy na naiwne zabawy na dnie morza, na głębokości 40-u metrów pod powierzchnią oceanu. Do najulubieńszych rozrywek pod wodą, należy polowanie na kraby i homary. Niektórzy nawet łowią ryby.

Niekiedy, gdy praca była ciężka, nurek kładzie się na piasku i — zasypia. Cytowany już powyżej nurek Kobbe, często pozwala sobie na zbytek drzemki na dnie oceanu. Jest to sport, przyznać trzeba, jedyny w swoim rodzaju...

Sprawa tajemnicza.

Tem mianem, ochrzciły gazety belgijskie, których łamy zapełnione są od kilku tygodni, najrozmaitszemi domysłami i przypuszczeniami, sensacyjne śledztwo, jakie wszczęte zostało przez amerykańskie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Gresham“, przeciwko pani Joniaux, żonie dyrektora pierwszej klasy z wydziału *ponts et chaussées* w Antwerpji.

Pani Joniaux, posądzona o otrucie w ciągu lat dwóch trzech osób, należących do jednej rodziny, została ubiegłej soboty aresztowana na mocy orzeczeń chemików-ekspertów, którzy w dokonanych analizach zwłok ekshumowanych, znaleźli ślady morfiny.

Pani Joniaux, córka jenerała kawalerji, Juljusza Ablay, siotrzenica jenerałów Omera i Narcyza Ablay, osoba inteligentna, przystojna, przedsiębiorcza, uchodziła ogólnie w Antwerpji, za kobietę wyższej inteligencji, lecz niestety lubiącą zbytki i hazard. Salon pp. Joniaux, należał do najożywieńszych i najprzyjemniejszych w Antwerpji i zgromadzał na licznych balach i recepcjach, cały świat finansowy i artystyczny. Życie nad stan, gdyż pensja dyrektora pierwszej klasy, jakkolwiek nader pokaźna, nie wystarczała na wystawność i przepych, które odsetek miljonowej fortuny wymagały, zwróciło uwagę zazdrosnych sąsiadów, lecz jeszcze więcej... trzykrotne w ciągu lat dwóch zaledwie pokrywanie kirem marmurowego portalu domu przy rue des Nerviens, zawsze dla oddania ostatniej przysługi członkom rodziny, którzy do pp. Joniaux w odwidziny przybywali.

Pierwszą z rzędu, była pani J.. Leonja Ablay, która na trzy miesiące przed zgonem, zabezpieczyła się była na życie na 70.000 franków, na korzyść pani Joniaux. Przybywszy d. 24 lutego r. 1892, w odwidziny do pp. Joniaux, w kilka dni potem, umarła w ich domu, jak zapewniano, na influencę w połączeniu z zapaleniem płuc.

W rok niespełna potem, nastąpiła nagła śmierć wuja pani J., zamieszkałego w Gandawie, pułkownika Van den Kerckhove, który, zaproszony z okazji promocji Jana J. na dyrektora pierwszej klasy na obiad do pp. J., nagle przy stole zasłabł i na drugi dzień życie zakończył. Śmierć tę przypisywano paraliżowi serca.

Kiedy wreszcie d. 6 marca b. r. w domu przy rue des Nervieux zaszedł trzeci wypadek śmierci brata pani Joniaux, byłego oficera gwardji przybocznej, i Towarzystwo ubezpieczeń „Gresham“ znów 100.000 fr. na ręce pani J. miało wypłacić, wzbudziło to w dyrektorze jeneralnym tegoż, p. Perrin, poważne wątpliwości co do normalnego zejścia ze świata trzech ubezpieczonych osób, tem więcej, że o śmierci p. Ablay w pięć dni dopiero po pogrzebie został zawiadomiony. Pani J. tłómaczyła się tutaj zapomnieniem wśród ogólnego w domu zamięszania.

Pan Perrin udał się niezwłocznie do prokuratorji antwerpskiej, której wyraził swoje wątpliwości, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, zwrócił się wprost do naczelnego prokuratora, Van Schoora, w Brukselli, który rozkazał natychmiastowe rozwinięcie akcji śledczej. Śledztwo całe pokryte było głęboką tajemnicą.

Aresztowanie samo, dokonane w ciągu nocy, dopiero drugiego dnia przed południem podano do wiadomości publicznej. Z całego śledztwa niewiele szczegółów ujawniono, to tylko jest pewnem, że decyzja co do aresztowania, zapadła wskutek orzeczeń powag uniwersyteckich, którym analizy zwłok powierzono, oraz nader obciążającego zeznania pewnej damy, zajmującej się naukami przyrodniczemi, którą pani Joniaux zapytywać miała, jaka doza morfiny jest niezbędną do zgładzenia człowieka ze świata.

Pani J. jak najenergiczniej zaprzecza posądzeniom o zbrodnię, twierdząc, że wszelkie insynuacje są nikczemną zemstą jednego z jej krewnych, który nieprzyjaźnie był dla niej usposobiony. Jeżeli rzeczywiście znaleziono w zwłokach jej brata ślady morfiny, to z pewnością tenże popełnił samobójstwo, które zawsze było jego *idée fixe.*

Co spowodować mogło kobietę wykształconą, obracającą się w najlepszych kołach towarzyskich, ubóstwiającą męża i dzieci, do popełnienia tak strasznej zbrodni? — oto zagadka psychologiczna, której rozwiązanie i rozświecenie stanowić będzie zadanie przyszłej kadencji sądów przysięgłych. To tylko pewna, że jeżeli rozwiązanie zagadki wykaże nie fatalne skojarzenie wypadków jedynie, lecz ohydną zbrodnię potrójnego otrucia, głośne swojego czasu sprawy „Bocarmé i Bernais-Peltzer“ będą... idyllą w porównaniu z *mystérieuse affaire* Joniaux.

NASZE CÓRKI.

(Ciąg dalszy).

Nieco później panna Scudery pisze w tej samej kwestji:

„Rzecz dziwna... kobieta doszedłszy do wieku odpowiedniego może tańczyć zaledwie lat pięć lub sześć najwyżej. By nauczyć się tańca, pracuje nad tem lat dziesięć lub dwanaście. Ta sama kobieta obowiązaną jest myśleć i postępować rozumnie do końca życia. Na to jednak nie poświęca się czasu, drogiego na inne nauki, z których, powiedzmy otwarcie, nie odniesie wcale korzyści, lub też bardzo małą“.

Ubóstwo ducha jest dotkliwszem niż ubóstwo majątkowe i myli się ten, kto twierdzi, że rozsądek i rozum zastąpić można bogatwem.

Powszechnie panuje przekonanie, że panienka bogata, która nie będzie potrzebowała zajmować się w przyszłości szczegółami gospodarstwa domowego, powinna umieć to tylko, co ją może uczynić przyjemną w towarzystwie. — Zasada to najzupełniej fałszywa. Umysł kobiety każdej bez wyjątku, jest zawsze czynnym i potrzebuje zajęcia bezustannego. Jeżeli jej nie zapewnimy zatrudnienia rzeczami poważnemi, będzie ona zajmowała się zawsze drobnostkami; jeżeli jej wrodzonej ciekawości nie zaspokoimy w sposób rozumny, musi ona wejść na drogę błędną.

Panowanie piękności i rozrywek jest krótkotrwałe, a nie ma nic smutniejszego nad widok kobiety w starszym wieku, która za czasów swej młodości niczem się nie zajmowała jak tylko urodą i rozrywkami.

* * *

Jan Jakób Rousseau, wychodząc z zasady czysto społecznej, nie zastanawiając się nad działalnością kobiety w rodzinie, pisze:

„Społeczeństwo nie chce, czy nie może zrozumieć korzyści, jakieby odniosło, dając lepsze wykształcenie tej połowie rodzaju ludzkiego, która rządzi drugą. Mężczyzni zawsze robią to, co się podoba kobietom. Chcąc zatem, aby byli wielkimi i cnotliwymi, trzeba przedewszystkiem nauczyć kobiety, co to jest wielkość duszy i cnotliwość“.

Tymczasem według systemu powszechnie przyjętego, wychowanie dziewcząt pomiędzy rokiem dwunastym a ośmnastym, ma głównie na celu urobienie ich wszystkich podług jednej mody. Wszystkie też mniej więcej podobne są do siebie.

Bo i czego od nich żądamy?... banalnych tylko przymiotów, koniecznych do wypowiedzenia zawsze jednej i tej samej pochwały, używanej względem dziewcząt mających wyjść za mąż.

— Bardzo miłe dziewczę... zgrabne, ładne, a przedewszystkiem bogate!... można je w świat puścić!...

Oto zdanie mniej więcej jednakowe, określające najwyższy stopień doskonałości, potrzebnej dla wydania panny za mąż. I wydaje się je zwykle za człowieka, którego nie zna wcale, bo nawet, gdyby znalazła sposobność poznania, nie posiada odpowiedniego zmysłu krytycznego, nie wie czego ma żądać od swego przyszłego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Licytacje. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze oferty pisemnej roboty nawierzchnie warsztatów wozowych w Stryju. Koszta obliczone na 52.000 złr. Oferty wnieść należy do 12 godziny w południe d. 8 maja b. r. Mogą być tylko uwzględnieni ofertanci, posiadający techniczne uzdolnienie i środki materjalne. — Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy wodnej na Łomnicy pod Załukwią odbędzie się w starostwie w Stanisławowie d. 16 maja b. r. o godz. 12 w południe, publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych Cena fiskalna wynosi 11.915 złr. warunki budowy można przejrzeć w starostwie w Stanisławowie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu i godzinie wniesione być mają oferty, w 5% wadjum zaopatrzone.

KRONIKA.

Kraków dnia 27 kwietnia

Kalendarz kościelny. Dziś Anastazego papieża i Teofila; jutro Witalisa i Walerji męczenników. Dziś w kościele św. Marka (XX. Emerytów) konkluzja 40-godzinnego nabożeństwa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4, min. 22, zachód słońca przypada na godz. 6 minut 51 po południu. Długość dnia godzin 14 minut 25.

Druga kwadra księżyca przypada jutro o godz. 4 min. 20 rano. Kalendarz przepowiada ze zmianą księżyca wzmaganie ciepłoty, pogodę jednak niestałą.

Ciepła rano stopni 9.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Stanisława Ludwika De Laveaux, artysty malarza, zmarłego w Paryżu 5 b. m., odprawiono wczoraj Mszę żałobną w kościele OO. Reformatów.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w Sukiennicach, będzie przez jakiś czas zamkniętą z powodu wysyłki dzieł sztuki na Wystawę krajową do Lwowa.

Koncert na rzecz pogorzelców N. Sącza, pod kierunkiem prof. Galla, odbędzie się nie w poniedziałek, lecz we środę, d. 2 maja w teatrze miejskim. W spółudział w koncercie przyjęli jeszcze: p. Juljusz Teodorowicz, skrzypek, b. stypendysta Wydziału krajowego i laureat konserwatorjum wiedeńskiego, oraz p. Józef Beeth, barytonista. Orkiestra, pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, odegra między innemi także niegranego dotychczas w Krakowie krakowiaka koncertowego, kompozycji p. Seweryna Bersona.

Bodaj to hydropatja! Z wszystkich sposobów leczenia chorych, hydropatja okazała się najskuteczniejszym, woda bowiem, jak żydzi utrzymują, „pewnie nie zaszkodzi, a nuż pomoże". Tego zdania jest także dostawca mleka do szpitala św. Łazarza, czystej krwi semita, który jest obowiązany także dowozić dobrego mleka za 300 złr. miesięcznie. Sumka to wcale pokaźna, uczciwie możnaby na niej kikaset guldenów rocznie zarobić, ale ponieważ nasz pan pachciarz ma *a fein kepełe* i pragnie szybko się wzbogacić, przeto codzień o 8 rano, przywiózłszy 9 konewek mleka do Krakowa, 3 z nich zaraz sprzedaje, do pozostałych zaś 6 dolewa 3 konewki wody, którą bezpłatnie, a ukradkiem, czerpie ze studni na ulicy Topolowej, z domu pod l. 22. Wprawdzie, dzięki tej operacji, pan pachciarz bierze od szpitala 100 złr. miesięcznie darmo, ale chorzy przez to nie tracą, bo woda na ulicy Topolowej doskonała, a hydropatja należy do najlepszych sposobów leczniczych, tłuste zaś mleko mogłoby im zaszkodzić... Jeźliby kto chciał się przekonać, azali prawdę mówimy, natenczas dostarczymy mu świadków. Kędy spojrzysz — żyd, gdzie dotkniesz — oszustwo!

Z Notarjatu. Wskutek rezygnacji p. Stanisława Madeyskiego, ministra wyznań i oświaty, z godności prezesa Stowarzyszenia austryackich notarjuszów w Wiedniu, wybrani zostali 15 bm. p. dr Otton Geselbauer prezesem, a zaś p. Stefan Muczkowski, prezes Izby notarjalnej w Krakowie, wiceprezesem tegoż Stowarzyszenia.

Z robót miejskich. Ulica Studencka została wysypana żwirem, a od wczoraj ugniata ją walec parowy. — Reperacja drogi za rogatką wolską, wiodącej do placu wyścigowego, już ukończoną została.

Żmija. Na plantach, przed kawiarnią Janikowskiego, natrafił stróż plantacyjny na żmiję zygzak, przez lud zwaną gadziną (Pelias berus), która widocznie polując, zaawanturowała się zbyt daleko i znalazła się wśród bardziej od niej jadowitych ludzi!... Zwiniętą w kabłąk pobudzały dzieci pręcikami do pełzania, nieobawiając się zupełnie ukąszenia, które wprawdzie nie jest śmiertelne, lecz jak zazwyczaj u rodzaju wężów rurkozębnych, może być niebezpieczne. — Żmiję mającą 2 stopy długości, zapewne przez wzgląd na piękną jej skórę, zabrał jakiś żyd do pudełka i postanowił ją spieniężyć. Nawet tu geschaeft.

Odezwa „Sokołów". Z powodu, że zbliża się chwila II zjazdu we Lwowie, druhowie ci, którzy mają zamiar sprawić sobie mundury sokole, zechcą zgłaszać się jak najspieszniej, aby uniknąć przykrych uwag i zamięszania w ostatniej chwili. Ceny ubiorów sokolich 1) Mundur, 2) Czamarka, 3) Spodnie, 4) Koszulka, 5) Pas, 6) Odznaka ogólna, 26 złr. na wypłatę, zadatek 5 złr. Dyrektor *Antoni Piotrowski*.

W sprawie Wawelu. Proszeni jesteśmy przez p. Aleksandrę Ulanowską, o umieszczenie następujących uwag ze względu na pismo ogłoszone w nr. 93 *Nowej Reformy* w sprawie składek centowych na Wawel:

1) Książeczka Kasy Oszczędności nr. 145.673, na którą składa się wszystkie dotąd zebrane i nadpływające ofiary na rzecz restauracji katedry i Zamku na Wawelu ma następujący napis: „Składka centowa zbierana na Wawel przez panią Aleksandrę Ulanowską". Na „verso" pierwszej kartki książeczki, pod rubryką „Zastrzeżenia", znajduje się własnoręcznie napisana i podpisana przez p. Ulanowską uwaga: „Książeczka niniejsza jest własnością funduszu restauracji katedry i Zamku na Wawelu".

2) Podanie o pozwolenie zbierania składek, wniesione jeszcze przed miesiącem do c. k. Namiestnictwa dotąd nie zostało załatwionem.

3) Zamierzona od początku zbierania składek organizacja, odpowiadająca przepisom obowiązującego prawa, nastąpi natychmiast po nadejściu zezwolenia władzy.

Złośliwi utrzymują, że w Krakowie przy zbiegu ulic Loretańskiej i Jabłonowskich, zakłada komisja sanitarna sztuczną hodowlę przecinków Kocha, bagna bowiem tamże się znajdujące, bez żadnych zarybków i urządzeń, na które niemcy grube pieniądze wydawali, już dziś są odpowiednie do ich hodowli...

Towarzystwo dramatyczne Juljana Myszkowskiego, przybędzie już w przyszłym tygodniu do Podgórza i tam w sali „Sokoła", dawać będzie przedstawienia operetkowe. Towarzystwo składa się z 40 osób, między któremi wyszczególniają się: panie Kiernicka, Lasocka, Prokesch, Gajewska, Borkowska i Wysocka, oraz panowie: Zapałowicz, Jednowski, Milewski, Neuman, Benza i Kratochwil. Sezon operetkowy rozpocznie p. Myszkowski, wystawieniem nieznanej u nas operetki „Biedna dziewczyna".

* **Uparta Warszawianka.** We środę, na przedstawieniu „Sprzymierzeńców", jedna z pań, a była nią, jak się dowiadujemy, niestety, Warszawianka, w żaden sposób nie chciała zastosować się do przyjętego u nas zwyczaju i zdjąć kapelusza. Na uprzejme zwrócenie uwagi i napomnienie ze strony inspektora policji, energiczna dama wręcz oświadczyła, że kapelusza nie zdejmie, gdyż osobiście zna p. dyrektora teatru. Nazajutrz jednak wezwano ją do zapłacenia grzywny w dyrekcji policji. Niechże to będzie przestrogą dla tych, którzy nie lubią... stosować się do przepisów, wszystkich równo obowiązujących.

Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Janusz Niedziałkowski, wyjechał wczoraj do Lwowa, w celu porozumienia się, co do urządzenia wystawy działu budowlanego i sanitarnego m. Krakowa na Wystawie krajowej.

Roboty około restauracji kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, prowadzone są przez architektę p. Odrzywolskiego energicznie. Za czternaście dni rozebrane zostaną rusztowania zewnętrzne, a robotnicy wezmą się do pracy wewnątrz kaplicy.

W sprawie kiosków, o których pisaliśmy kilkakrotnie, wydelegowała sekcja ekonomiczna, dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego i urzędnika magistratu, p. Epsteina, do wytyczenia na ulicach miasta 52 punktów, w których stanąćby mogły owe kioski, poczem projekt będzie przedłożony odnośnej sekcji, celem ostatecznego zakończenia tej, od dawna wlokącej się sprawy.

OO. Reformaci, rozpoczęli burzenie szpetnego muru, oddzielającego plantacje od ogrodu klasztornego, aby go nowem zastąpić. Możeby magistrat z tego skorzystał i postarał się o rozszerzenie uliczki, wiodącej z plant do ulicy św. Marka.

Cegły szklane. Do przemysłu budowlanego, rozwijającego się nieustannie, wprowadzono nowość pod postacią cegieł szklanych, mających tę zaletę, iż w murach, wychodzących na cudzą realność, w których nie można okien wybijać, oświetlają miejsca ciemne, chociaż same są tylko przejrzyste a nie przezroczyste. Tym więc sposobem zadość można uczynić przepisom budowlanym i zarazem korzystać ze światła, padającego na cudze podwórko. Wynalazek ten, praktykowany od niedawna za granicą, przyjął się i u nas, a liczne zapotrzebowanie nowej cegły, najlepiej świadczy o jej praktyczności.

* **Geszefciarz.** Policja przyaresztowała onegdaj Stanisława Krakusa, lat 17, rodem z Kowala w Królestwie Polskiem. Krakus opuścił miasto rodzinne i przez Prusy przybył do Krakowa z listem polecającym od ks. J. Świrkowa z Ostrowa do przeora konwentu OO. Franciszkanów. Krakus był żydem i zwał się Abram. Przebywając przez trzy miesiące w klasztorze, przyjął d. 8 b. m. chrzest święty, na którym dano mu imię Stanisław. Opuściwszy, już jako neofita, gościnne progi klasztoru, bezzwłocznie udał się do Judy Birnbauma z oświadczeniem, że znów chce powrócić na łono wyznania mojżeszowego. Pragnącego się nawrócić Abramka umieszczono u Leiby Frischer, gdzie go też aresztowano, jako włóczęgę bez zajęcia. Przy aresztowaniu zataił Kraków imię chrześcijańskie, podając się za Abrama i dopiero z metryki chrztu dowiedziano się o prawdzie. Frymarczącego żydka odeszlą władze tutejsze szupasem do miejsca urodzenia.

Pałac w Łańcucie, z polecenia p. hr. Romana Potockiego, będzie gruntownie odnowiony i upiększony. Właściciel pałacu przygotowuje wszystko na godne przyjęcie cesarza, który przyjedzie do Galicji w lipcu br. Na restaurację pałacu przeznaczył pan na Łańcucie znaczne sumy i to by mu się chwaliło, gdyby... pieniądze te pozostały w kraju. Lecz zdaje się, że ani centa nasi przemysłowcy nie zarobią, gdyż hr. Potocki tak wszelkie materjały jak i rzemieślników posprowadzał do roboty z Francji i z Wiednia. Czy to chwalebne?

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych, odbędą się przed lwowską c. k. komisją egzaminacyjną w dniach od 28 do 30 maja b. r., poczem przedsięwzięte będą egzamina ustne. Równocześnie zgłosić się winni kandydaci, ubiegający się o kwalikację nauczycielską z języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, oraz kandydaci, chcący uzyskać prawo uczenia stenografji. *Dr L. Ćwikliński*, prezes komisji egzaminacyjnej.

Konserwa. Na Karmelickiej ulicy, leżą w Krakowie od grudnia roku zeszłego stosy kamieni, które mają być użyte do reperacji ulicy. Kamienie zmięszane z błotem i rozmaitemi nieczystościami zamieniły się w rzeczywistą konserwę... zarazków epidemicznych. Magistrat powinienby je kazać jak najprędzej usunąć, boć na niebie już wiosna, wszystko z letargu się budzi, a co żyje, rozłazi się na wsze strony...

Odezwę żydowską, wzywającą do święcenia d. 1 maja, skonfiskowano onegdaj we Lwowie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Kluczowie wielkim, ks. Aleksemu Slusarczukowi, gr. kat. parochowi w Radowcach na Bukowinie.

Pożary. Miasteczko Negresci na Bukowinie spłonęło do szczętu d. 22 b. m. Setki rodzin obozują pod gołem niebem w polu. Nędza ogromna. Wiele osób poniosło w czasie pożaru ciężkie uszkodzenia.

Wielki pożar nawiedził w sobotę nad ranem miasto powiatowe Janów, w gubernji kowieńskiej, własność hr. Kossakowskiego. Pożar powstał o godzinie wpół do 5 rano i — podniecony silnym wiatrem — ogarnął bardzo szybko całe miasto. O godzinie 5 rano, gdy przechodził towarowy pociąg kolei Libawskiej, miasto gorzało, jak pochodnia. a

wicher tak był silny, że podróżni, którzy wysiedli z wagonów, ledwie mogli się na nogach utrzymać. Łatwo pojąć, jak pożar przy takim wichrze szalał. Miasto zamieszkują sami żydzi, ludność więc cała z powodu szabasu w chwili wybuchu pożaru spała jeszcze.

Krajowe stow. Czerwonego Krzyża, odbyło onegdaj we Lwowie walne zgromadzenie. Zagaił je namiestnik hr. Badeni, poczem sekretarz, dr Stanisław Krzyżanowski, przedstawił sprawozdanie z czynności za r. 1893. Stowarz. Czerwonego Krzyża w Galicji liczyło w roku ubiegłym w sekcji mężczyzn 55 członków wieczystych, 2.137 zwyczajnych i 62 wspierających. W sekcji kobiet Stowarzyszenie liczyło 11 członków wieczystych, 250 członków zwyczajnych.

Cały kapitał stowarzyszenia wynosi 85.770 złr. Wartość inwentarza ogólna 15.935 złr. majątek stowarzyszenia z końcem r. 1893 przedstawiał wartość 105.705 złr. W czasie panującej w Galicji w r. 1892 i 1893 cholery, wydział związku stowarzyszeń Czerwonego Krzyża wypożyczył pięć baraków przenośnych, z tych 3 z urządzeniem szpitalnem i 2 aparatów desinfekcyjnych. Stowarzyszenie liczy obecnie 479 schronisk prywatnych dla rannych i uzdrowieńców, razem dla 808 oficerów i 1649 żołnierzy, ofiarowanych na czas wojny przez osoby prywatne, klasztory i korporacje. Na podstawie nadesłanych deklaracyj zobowiązało się 87 lekarzy i 30 aptekarzy ofiarować swe usługi stowarzyszeniu w razie wojny.

Eksplozja. W Saint Denis w fabryce Ruggieri eksplodowało przed kilku dniami, skutkiem nieostrożności, 400 kilogramów pyłu prochowego. Huk był straszny. Budynek zupełnie zniszczony. Szczęściem jeden tylko robotnik skaleczony.

„Widma“, znany dramat Henryka Ibsena, wystawiony w tych dniach w Madrycie, w przekładzie hiszpańskim, upadł najzupełniej po pierwszem przedstawieniu.

Ignacy Paderewski, już w połowie maja r. b. osiędzie na ferje letnie w dobrach swoich w Kieleckiem.

Ze sportu. W czwartym dniu wiosennych wyścigów wiedeńskich w dwóch biegach zwyciężyły konie z polskich stajen. Mianowicie w pierwszym biegu o nagrodę 1000 złr. na 12 współzawodników zwyciężyła „Pearless“ p. Scazighiny, a w trzecim biegu o wielką nagrodę 5.000 złr. na 14 współzawodników zwyciężyła „Schneewittchen“ p. Władysława Schindlera.

W „Pracy“, stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej, ulica Karmelicka l. 46, odbędzie się w niedzielę wieczorek dramatyczny w którym członkowie kółka dramatycznego, odegrają dwuaktową komedję, osnutą na tle życia rękodzielników, napisaną przez p. W. J. Wdowiszewskiego, p. t. „Takich więcej“, oraz wesołą fraszkę w i akcie Fran. Domnika, pt. „Dzieci Muzy“. Początek przedstawienia o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Do odebrania. W dyrekcji policji przy ul. Mikołajskiej, złożono w ostatnich dniach następujące przedmioty znalezione: 1) Trzy kupony po 2 złr. 10 ct.; 2) rękawiczki; 3) kaftan wełniany; 4) złoty pierścień z brylantem; 5) broszka z kamieniami; 6) książeczka wkładkowa „Kółka pracy“; 7) pierścionek; 8) korale; 9) weksel na 100 złr. Przedmioty powyższe odebrać można, za udowodnieniem własności, w biurze policji.

Na Wawel uczniowie zakładu naukowego w Chyrowie przysłali 12 złr.

Składki. P. Antoni Bahr z Radymna, przysłał od Komitetu sokolskiego tamże 1) na fundację im. Kościuszki 10 złr., 2) na pogorzelców (chrześcijan) w Nowym Sączu 10 złr. i 3) na dar dla ks. arcybiskupa Issakowicza 10 koron.

Na pogorzelców w Nowym Sączu (chrześcijan) złożyli pp.: Juljan Czumko 1 złr., Elżbieta Gruszczyńska 1 złr., Józefa Jurkiewicz 50 ct., K. Wysocki 3 złr., M. W. Kozy 1 złr., pani Weronika Sroczyńska 2 złr.

Z teatru. Dziś i w sobotę dramat w 5 aktach H. Ibsena „Dzika kaczka“. W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“. W poniedziałek teatr zamknięty.

Nekrologja. We Lwowie zmarł 24 b. m. Kazimierz hr. Drohojowski, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 59.

W Kaliszu zmarł d. 13 b. m. Ignacy Kowalski, emeryt, b. nauczyciel tamtejszego gimnazjum; w Płocku zmarł równocześnie nauczyciel gimnazjalny, Arnold Dębicki.

W Bełzie zmarł ks. Leon Kałkowski, wygnaniec poznański, kapłan, spełniający prawdziwie po chrześcijańsku obowiązki swojego powołania.

W Szerzynach zmarła 19 b. m. Marja Horain, małżonka literata.

W Paryżu zmarł 18 b. m. Józef Malczewski, kapitan wojsk polskich z r. 1831.

ROZMAITOŚCI.

Wynalazek Dovego. Dove otrzymał z ministerjum wojny, wezwanie, aby wynalazek swój mundurów kulotrwałych, poddał próbom na strzelnicy szpandawskiej. Mówią, że jakiś oficer francuski w Wirtengartenie, usiłował wykraść pancerz Dovego, który znajdował się na scenie tamtejszej pomiędzy rekwizytami. Spłoszono go wszakże w porę i udaremniono zamiar.

Osławiony Sacher-Masoch, umarł w tych dniach w Lindheim, w wielkiem księstwie heskiem, w 60 roku życia. Pisywał romanse, tworzył dla sceny, podchlebiał Francuzom pamfletami w rodzaju „Prusacy dzisiejsi“. Charakterystyczną cechą tego pisarza było, iż z największą werwą opisywał to właśnie, o czem nie miał... najmniejszego pojęcia. Do takich właśnie, poronionych płodów powieściowych, należą wszystkie romanse i nowele Sacher-Masocha, osnute na stosunkach galicyjskich.

Aresztowanie szpiega. W Marsylji aresztowano przed kilku dniami, wrzekomo oficera niemieckiego, pod zarzutem szpiegostwa. W kufrze jego znaleziono plany francuskich fortyfikacyj alpejskich. Mimo tego, uwolniono go na wyższy rozkaz. Prasa francuska atakuje z tego powodu gazety niemieckie, które w czasie aresztowania oficerów francuskich w Kielu, ogłaszały gwałtowne artykuły przeciw Francji.

Szlachectwo kupieckie. *Graždanin* donosi, że senat w Petersburgu orzekł, iż kupcy, którzy otrzymali order za odznaczenie się w jakiejkolwiek gałęzi, otrzymują tem samem prawa dziedzicznego szlachectwa honorowego.

Kulturtregery. Pięcioletnią mitręgę miał, według *Orędownika*, gospodarz Grzegorski z Kołodziejowa z powodu swego nazwiska, które mu gwałtem komisarz obwodowy chciał zmienić na Gregor, mimo, że ojciec i dziad Grzegorskiego nosili nazwisko Grzegorski. Sprawa jego toczyła się przez 5 lat, piszemy wyraźnie przez pięć lat i to 4 razy przed sądem ławniczym w Mogilnie i 4 razy przed sądem karnym w Gnieźnie. Przez owe 5 lat procesowania się z władzami stawał Grzegorski nie mniej jak 22 razy na termina, w końcu jednak energji jego i niezmordowanym staraniom obrońcy jego, p. rzecznika Karpińskiego z Gniezna, udało się wywalczyć w tej sprawie zwycięztwo i rejencja zniewoloną była wydać rozkaz do władz właściwych, aby gospodarza Grzegorskiego pisano Grzegorskim a nie Gregorem. Dodajemy, że p. Gregorski narażony był na tyloletnią mitręgę, mimo, że jako Grzegorski odbył służbę wojskową i jako Grzegorski pełnił przez lat 12 obowiązki sołtysa i że w jego akcie urodzenia nazwisko jego brzmi najwyraźniej Grzegorski. Podziwiamy naiwność władz naszych, pisze *Dziennik Polski*, które odsądzając p. Grzegorskiego od nazwiska polskiego i narażając go na niepotrzebną mitręgę i koszta, przypuszczały, że go w ten sposób zgermanizują. Postępowaniem swem sprawiły, że p. Grzegorski jeszcze goręcej ukochał narodowość swoją polską. Dobrzeby było, zeby posłowie nasi sprawę tę poruszyli w Sejmie“.

Skradziony posag. *Kurjer Warszawski* pisze: Onegdaj, w niedzielę, Jan Kozielski, ślusarz, pracujący w warstatach kolejowych, poślubił Ewę Grabczyńską, wdowę po swoim koledze, o której krążyły wieści, iż posiada spory kapitalik. Było w tem nieco przesady, w każdym jednak razie Grabczyńska wręczyła małżonkowi w dzień ślub 2,000 rs. i to gotowizną.

Nowożeńcy ucztowali w domu siostry pani młodej w Markach, skąd mieli pojechać na Kamionek, gdzie Kozielski zawczasu wynajął mieszkanie. Tymczasem wieczorem, około godziny 9-tej, Kozielski skutkiem rzekomo otrzymanej wiadomości o nagłej chorobie matki, staruszki, mieszkającej w Nowomińsku, zebranie opuścił, oświadczając, iż nazajutrz powróci.

Okazało się jednak, iż matka Kozielskiego, która nibyto sprzeciwiała się małżeństwu syna, mieszka w Tarnopolu w Galicji, dalej, że nowożeniec żadnego mieszkania na Kamionku nie wynajął i na kilka dni przed ślubem, sprzedał wszystkie swoje ruchomości kawalerskie. Zresztą ktoś oznajmił, iż Kozielski mówił, „niech tylko dostanę pieniądze, to mnie tutaj nikt nie zobaczy“. Opuszczona i oszukana pani młoda, rozwinęła energiczne poszukiwania, w celu odnalezienia męża i pieniędzy.

O studenckich demonstracjach piszą z Wenecji: Akademicy w Padwie uczuli się dotknięci jakimś artykułem jednego z weneckich dzienników. W liczbie pięciuset przybyli zatem osobnym pociągiem do Wenecji, celem wyprawienia demonstracji redakcji tego dziennika. Władze przypadkiem dowiedziały się o tem i poczyniły z góry przygowania. W pobliżu lokalu redakcji ustawiony kordon wojska wstrzymał przybyłych studentów. Wtedy demonstranci, miotając głośne obelgi na dziennik i jego redaktora, spalili ostentacyjnie kilka numerów wstrętnego im pisma. Po całej awanturze, gdy się im nie udało przerwać kordonu, rozprószyli się studenci po mieście i tego wieczora wywołali w kilku miejscach niewielkie rozruchy uliczne. Z tego powodu kilkunastu z nich aresztowała policja.

Na ślad fałszerzy monety udało się wpaść onegdaj policji budapeszteńskiej. Niedawno temu otrzymał Paweł Kardelitsch, w wiosce Kiszacs, list z Budapesztu od niejakiego Karola Balotai, który mu za tanie pieniądze ofiarowywał fałszywe banknoty. Kardelitsch nigdy przedtem nie słyszał nazwiska Balotai, który mu teraz za 1.000 złr. chciał dostarczyć banknotów na 10.000 złr., dał więc o tem znać władzom komitatu, a te policji peszteńskiej. Przebiegli ajenci urządzili pułapkę Balotajowi. Posłano mu list, w którym wrzekomo Kardelitsch godzi się na warunki i przybędzie w naznaczone miejsce o umówionej godzinie. Naturalnie Balotai, nie przypuszczając zdrady, przybył na schadzkę i, zamiast Kardelitscha, nie wiedząc o tem, zastał ajenta, którego zaprowadził, w dobrej wierze, do warstatu fałszerzy monet i do tajnej litografji. W ten sposób odkryto całą bandę, złożoną z kilku mężczyzn i kobiet. Wszyscy są w młodym wieku i, obok zwykłych zawodów, trudnili się fałszerstwem banknotów.

Wynalazek Polaka. P. Oliwkiewicz, urzędnik poleskiej kolei żelaznej w Wilnie, dokonał pożytecznego wynalazku w dziedzinie techniki kolejowej. Przy pracach około regulacji poziomu relsów, używano dotychczas po prostu drąga pierwotnego; sposób to niedogodny, wymagający wielkiej siły i długiego czasu; teraz p. Oliwkiewicz zbudował aparat, który przy pomocy dwóch ludzi podnosi obie szyny z podkładami do potrzebnej wysokości. Wynalazca uzyskał już przywilej we Włoszech, Austrji i Niemczech.

Wrzekomy spadek po Kuczewskim. Od adwokata p. R. S. Kamińskiego, otrzymuje *Kurj. warsz.* pismo, które powtarzamy, ze względu na to, że i u nas mnóstwo osób czyniło kroki, celem odebrania legendowych miljonów.

„Z powodu często powtarzających się w prasie wieści o spadkach miljonowych w Ameryce, które jakoby przypadały do odbioru różnym osobom u nas, spieszę zakomunikować rezultat moich poszukiwań w Ameryce północnej, dotyczących sukcesji po Wojciechu v. Adalbercie Kuczewskim. Wystarczy, gdy przytoczę dla ostrzeżenia łatwowiernych, że najstaranniejsze kroki na drodze urzędowej u władz, oraz prywatne zabiegi w tym kierunku nie wykryły wcale istnienia w Ameryce żadnego Wojciecha v. Adalberta Kuczewskiego od roku 1846 począwszy; tem samem więc o jakimkolwiek spadku po nim mowy być nie może. Człowiek, posiadający jakoby 40 miljonową fortunę, nie mógł przecież zniknąć bez śladu tam, gdzie (jak w Bo-

stonie i Baltimore) miał posiadać dom bankowy i dobra ziemskie — według szumnych ogłoszeń nietylko gazet amerykańskich.

Wszystkie zatem wieści, tak uporczywie powtarzane o tym spadku i o wielu innych, należy zapisać na rachunek bujnej wyobraźni, o tyle szkodliwej, że narażającej na zawód wiele rodzin interesowanych. a właściwie mówiąc, zaniepokojonych fantastycznemi ogłoszeniami".

HUMOR.

— Panie adwokacie, czy pański dependent jest porządny?

— O i bardzo! Akty, które mu kładę na biurku, po trzech tygodniach jeszcze znajduję nietknięte — na tem samem miejscu.

OSTATNIA POCZTA.

Donosząc o wywiezieniu aresztowanych w Warszawie do odległych gubernij rosyjskich, dopisaliśmy uwagę, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Przezorność okazała się trafną, gdyż dotąd nie został nikt wywieziony.

Komisja dla nietykalności poselskiej zezwoliła na sądowe ściganie deputowanych Blocha i Wachnianina, nie zezwoliła natomiast na wdrożenie dochodzeń sądowych przeciw deputowanym Pollakowi i Schneidrowi.

O strejku w gubernji piotrkowskiej donoszą: Kilka zgromadzeń robotniczych rozprószyło wojsko. 16 strejkujących aresztowano. Wzmocniono załogę, tak, że oddział, skoncentrowany w Sosnowicach, składa się z 1.500 żołnierzy; 800 stanowi rezerwę. Strejk szerzy się dalej.

Telegramy.

Wiedeń 27 kwietnia. Koło polskie rozpoczęło obrady nad etatem skarbu. Wielowiejskiego upoważniono do przemawiania w sprawie soli. Roszkowski, Pastor i Chrzanowski żalili się na szykany przy układaniu fasyj. Piniński i Chrzanowski domagali się ulg przy należytościach przenośnych. Pastor z funduszu dla urzędników domagał się też dodatku drożyźnianego dla księży. Magistrat rzeszowski zawiadomił Koło, że sprawa z jenerałem Lambergiem, dzięki interwencji Namiestnika, pomyślnie załatwioną została. — W Izbie, podczas dyskusji nad etatem uniwersytetów, Beer wytknął Pinińskiemu, iż tenże, jako sprawozdawca przy „zentrale", nie przemawiał w imieniu komisji. ale w imieniu własnem i stronnictwa. Takie stanowisko uważa mowca za niewłaściwe i niezgodne z obowiązkiem sprawozdawcy. Piniński replikował ostro, odmawiając Beerowi prawa do dawania mu nauk. Jego zdaniem i według praktyki, każdy referent na równi z innym posłem ma prawo do wypowiadania swego zdania. Ubliża to zwyczajowi i taktowi parlamentarnemu, jeźli jeden poseł rości sobie prawo do dawania nauk drugiemu. (Żywe oklaski. Schneider woła: Znakomicie!) Udzielonego mi zatem przez posła Beera pouczenia nie przyjmuję! — W dalszej dyskusji Roszkowski domagał się zmiany przed 20 laty wydanej instrukcji dla hygjeny szkolnej i mianowania lekarzy dla szkół średnich. W tym kierunku wniósł odpowiednie rezolucje. Dalej domagał się akademji handlowej we Lwowie, uwolnienia Jasła i Stryja od płacenia subwencji na utrzymanie gimnazjum, wreszcie nowego gmachu dla seminarjum żeńskiego we Lwowie. — Dalszy ciąg jutro.

Wiedeń 27 kwietnia. W wydziale budżetowym, na żądanie Dawida Abrahamowicza, oświadczył szef sekcji, Erb, że rząd albo do końca sesji ukończy dochodzenia co do wysokości szkody w Sączu i wniesie odpowiednią zapomogę. albo, (wątpi jednak, by się rząd spóźnił), postara się o udzielenie zapomogi w drodze cesarskiego rozporządzenia. Posłowie niemieccy ze Szląska ogłaszają następujący komunikat: „Wobec znanych rozpraw w Klubie polskim, dotyczących między inemi stosunków narodowościowych na Szląsku, ustanowienia granicy językowej tamże dla ludności polskiej, pośród której to granicy, język polski miałby być zaprowadzony tak w szkole, jak i w urzędzie — posłowie niemiecko-liberalni, zebrawszy się, wynurzają niedwuznacznie swoje przekonanie, że tak prawa, jak i urządzenia Szląska, użyczają dostatecznej rękojmji do zaspokojenia (?) potrzeb kulturnych całej ludności Szląska, bez różnicy narodowości. Układy, które podczas ostatatniego Sejmu szląskiego, toczyły się z posłami polskiej narodowości, wykazały, że Niemcy w tym kraju są skłonni uczynić zadość usprawiedliwionym życzeniom ludności polskiej, która jednak nie jest identyczną z narodowem stronnictwem polskiem. Z drugiej atoli strony, na tej konferencji wynurzono niedwuznacznie przekonanie, że takim żądaniom, których przyznanie mogłoby bądź szkodzić, bądź zagrażać narodowości Niemców, — posiadaczów w Szląsku. z całą stanowczością stronnictwo musi się sprzeciwić i w każdym poszczególnym wypadku może liczyć na poparcie solidarne wszystkich jego członków". (Znaczy to innemi słowy, że Niemcy szląscy Polakom tamże mieszkającym właściwie nie chcą nic przyznać. *Przyp. Red*).

Paryz 27 kwietnia. Uwięziono tu jako anarchistę urzędnika ministerstwa wojny, nazwiskiem Feneon. Przy rewizji znaleziono u niego kompromitujące papiery i składowe części bomby.

Sofja 27 kwietnia. Książę Ferdynand powrócił tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 26 kwietnia w południe. Aresztowano za oszustwo syna b. namiestnika Galicji. Possingera.

Wiedeń 26 kwietnia. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 352.75, Laenderbank 248.10, Staatsbahn 348.12, Lombardy 106·—.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 maja 1894 wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy w miejscowości Jodłowniku (powiat Limanowa) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Jodłowniku stanowić będą gminy i obszary dworskie: Jodłownik, Mstów, Słupia i Wilkowisko, tudzież gminy: Kostrza-Ryje, Krasne-Lasocice, Rzeki-Lipie-Sadek i Szyk. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego do Tymbarku i napowrót.

Zwinięty czasowo c k. urząd pocztowy w Nieznajowej (powiat Gorlice) wejdzie z dniem 1 maja 1894 ponownie w życie.

W sprawie taryf kolejowych wystosował Wydział krajowy w grudniu 1893 r. do ministra handlu memorjał, w którym wskazał potrzebę przeprowadzenia zmian w projekcie ustawy państwowej o popieraniu budowy kolei lokalnych. Wśród spraw, które w tym memorjale poruszono, jedną z najdonioślejszych, jest sprawa przyznania i zapewnienia Wydziałowi kraj. wpływu na politykę taryfową, jaką rząd odnośnie do linji kolei lokalnych, mających w kraju powstać, miałby prowadzić. Wydział kraj. żądał ustanowienia maksymalnych jednostek taryfowych dla kolei korzystających z poparcia kraju, w porozumieniu z Wydziałem kraj. Odpis tego memorjału wysłał Wydział kraj. do Koła polskiego z prośbą o poparcie powyższych życzeń kraju. Obecnie otrzymawszy w tej sprawie opinję krajowej Rady kolejowej, postanowił Wydział kraj., zgodnie z opinją swego organu doradczego rozszerzyć swe pierwotne żądania w tej sprawie i domagać się zapewnienia sobie w nowej ustawie przyznania wpływu nietylko przy ustanawianiu pojedyńczych jednostek taryfowych dla kolei przez kraj subwencjonowanych, ale także przy wszelkich zmianach taryf na tych kolejach, a więc w ogólności przyznania prawa współudziału przy ustanawianiu taryf na kolejach przez kraj popieranych. Wydział kraj. odniósł się w tej sprawie do prezesa Koła polskiego p. Zaleskiego, z prośbą, ażeby w uznaniu doniosłości proponowanych zmian dla przyszłego rozwoju kolei lokalnych i prawidłowego ustroju warunków transportu na tychże, zajął się tą sprawą, żądania Wydziału kraj. zakomunikował Kołu polskiemu w celu wyjednania dla tej sprawy jego poparcia na właściwej drodze i w odpowiedniej chwili.

Przyjechali do Krakowa
dnia 26 kwietnia.

Grand Hotel. A. Faust z Marcinkowic. B. Gecmen z Pragi. W. Baroc z Warszawy. E. Frieb z Wiednia. J. Kaiser z Wiednia. Rubinson z Wiednia.

Hotel Saski. B. Cywińska z Król. Pol. M. Grabowska z Król. Pol. St Kucharski z Siedlec. Z. Dmochowski z Warszawy. J. Mandl z Wiednia. G. Bundiałek z Wiednia. J. Czerny z Wiednia. Z. Toszyski z Krakowa. M Rychter z Łomży. K. Skrochowski z Warszawy. H. Sokol z Pragi. H. Rasch z Berlina.

Hotel Krakowski. W. Mikucka z Potoka. Dr M. Lewicki ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. Dr. A. Górecki z Granicy. A. Lefort z Fraunkirch. J. Strasberger z Granicy. B. Weiser z Wiednia.

Hotel pod Różą. B. Ryl z Zurady. H. Sawicki ze Zmysłowiska. W. v. Zwan z Warszawy. I. Pieniążek z Lipinki. M. Kobylańska z Warszawy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 kwietnia, 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct
Renta austr. papier. opod.	98 45	Anglobank	151 —
Renta austr. srebrna	98 30	Union	257 25
Renta austr. 4% złota	119 85	Bankverein	125 —
Renta austr. 4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank.	248 —
Akcye bank. austr.-w.	1005	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 25	„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
Londyn	124 80	„ „ południ.	106 —
Napoleony	9 92	Eibenthal	263 87
Dukaty	5 89	Nordbahn	2990
Marki	61 10	Staatsbahn	343 25
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	72 80
4% „ „ złota	119 35	Akcye tytoniowe	216 50
Losy prem. węg.	152 25	Ruble	134 12
Losy tureckie	62 80		

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 6·08 w., 10 w. **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·0? w. **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki** 12 w., od 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wieczór. **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

NA MIESIĄC MAJ. Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny po polsku i po francusku najlepszych autorów oraz: **figury, obrazy Najśw. Panny** w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Fabryka cukrów poleca
Nowość BOMBY
Marschal Royal pół klo fl. 1·20
A. Nowiński Bracka 5.

Piwo Pilźnieńskie butelkowe, Piwo Okocimskie z beczki, Porter żywiecki poleca handel **Edmunda Klimka A-B.**

Największy skład fortepianów
J. RADZISZEWSKI i Sp.
Kraków. ul. św. Anny l. 3.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr 4.

J. F. FISCHER
Kraków, Linia A—B.
Skład papieru i towarów kolonialnych. Telefon 18.

TRAWĘ MIODOWĄ
(*holcus lanatus*)
świeżą i pewną — własnej produkcji,
sprzedaje Zarząd **Ubrzeża**
poczta **Łapanów**
po 3 złr. 50 ct. za korzec, lub 30 złr. za 100 kg. 375
wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Ekspedytor z uzdolnieniem pocztowo-telegraficznem **poszukuje posady.** — Upraszą się o podanie wysokości honorarjum dla uniknienia długiej korespondencj. Z. Z. Zgłoszenia do Administracji.
546 2 ?

Potrzebnym jest kapitał
w kwocie 2-3 tysięcy
do interesu, na procent 15%, dobrze rentującego się, na pewnych warunkach. — Wiadomość u WP. **Dr. Münza,** w Krakowie, ulica Grodzka
3 3 Nr. 23, I. piętro. 548



K. Knoreck i Spółka
w Krakowie, ulica Florjańska l. 23
POLECA
RAKI,
Szparagi
„i wszelkie nowalje".



OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.



SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaję po następujących cenach:
Piwo cesarskie **10** ct. | Porter . . . **16** ct.
„ marcowe **12** ct. | Ale . . . . **16** „
Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

M. NIEMETZ
Kraków Sukiennice 30.
poleca Szan. Publiczności
ROWERY
i velocypedy
angielskie i niemieckie, **z każdej fabryki.** Taniej niż gdziekolwiek indziej

Dom piętrowy z ogrodem w Nowej-Wsi 40, blisko rogatki łobzowskiej do sprzedania za 8 tysięcy. Wiadomość w droguerii hurtownej M. L. Dobrowolskiego tamże.

Restauracja F. Wójcickiego
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań.
Piątek 27 Kwietnia.

Zupy: Zupa kartoflana / Rosół z grysikiem / Consomé z rawiolkami
Przyst.: Jajka faszerowane / Makaron włoski a la Mil. / Muszelka z rak. w majon.
Piecz.: Mięso, sos czostkowy / Rostbeuf angielski / Zrazy z rożna z kaszą / File wołowe a la marsal / Kotlety w papilotach
Legum.: Kalafjory z masłem / Makaron domowy / Galaretka z serem Ser, Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct

Nowo założona **Nienależy do kartelu.**
PIERWSZA GALICYJSKA PAROWA
FABRYKA GIPSU
w Łagiewnikach
przyjmuje zamówienia na wyroby swe w miejscu.
520 2—10 **T. KOHLMANN.**

Władysław Schwenk
Skład Nasion i Towarów Korzennych
POD „MERKURYM"
w Podgórzu (obok Magistratu)
550 poleca 2 4



Buraki Qwendlinburskie.
Obendorfskie żółte znane ze swojej wielkości pół kilo 75 ct.
Obendorfskie różowe znane ze swojej wielkości „ „ 75 „
Mamuthy różowe największe świeże „ „ 80 „
Mamuthy różowe największe świeże „ „ 65 „
Pohla olbrzymie nad ziemią rosnące „ „ 65 „
Cwikłowe Emfunckie duże czarno-czerwone „ „ 75 „
Marchew pomarańczowa pastewna „ „ 70 „
Koński Ząb „Virginia" korzec czyli 100 klg. 18 złr. 50 ct.
Przy zakupnie 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. Posiadam na składzie wszelkie nasiona inspektowe i kwiatowo-ogrodowe.

WDOWIEC
wzorowy, z dziećmi odchowanemi, liczący lat 38. mieszczanin, posiadający realność pod Krakowem. — wartości 10.000 złr., nie obdłużoną, dla braku znajomości na tej drodze **poszukuje** na żonę **panny,** lub **wdowy** bezdzietnej w średnim wieku mieszczanki, posiadającej majątku od 4000 złr. i wyżej. — Za dyskrecję ręczy. — Adres 10,000 Administracja „Głosu Narodu" w
2 5 Krakowie. 547

Bazar gminy m. Krakowa, ma na składzie wieszadła do sprzedania sztuka 10 centów.

Wiktor Czaplicki jubiler
Kraków, Rynek główny Nr. 7
poleca swój zaopatrzony skład **wyrobów złotych i srebrnych,** oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, wykonywuje takowe jak najstaranniej i punktnalnie po najniższych cenach. **Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje** lub przyjmuje w zamian. **Wybór pierścionków zaręczynowych.** — Utrzymuje również **srebro stołowe.**
536 4 30

KAROL MARKUS
w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 18
wyrabia i utrzymuje w wielkim wyborze:
WANNY, FOTELE do KĄPIELI
417 **także z ogrzaniem,** 9 20
prysznice, wszelkie przyrządy do kuracji Kneipowskich, **kloseta pokojowe i nadkanałowe.**
Pracownia polecona przez Towarzystwo Lekarskie.
Odznaczona na wystawie lekarskiej medalem wielkim srebrnym, na wystawie krajowej dyplomem honorowym.

Już otwartą została
Pierwszorzędna **KAWIARNIA** letnia
W. JANIKOWSKIEGO (dawniej Rehmana)
przy plantacjach (obok nowego teatru.
Koncerty muzyki wojskowej dwa razy na tydzień.
Usługa skrzętna i rzetelna. Z poważaniem *W. Janikowski.*

Pierwszy Magazyn ubiorów męskich
FERDYNANDA KOSIBY
założony w r. 1868, odznaczony nagrodą na wyst. krak. poleca Szan. P. T. Publiczności
na sezon wiosenny i letni **świeży transport materyj angielskich prawdziwych i krajowych.**
(co na żądanie Odbiorców udowadnia fakturą i kwit. cłow).
Ceny przystępne z powodu konkurencji.
Wszelkie obstalunki uskuteczniam w oznaczonym czasie. Wyrabiam w swym magazynie stroje **narodowe, uniformy p. Oficerów i urzędników państwowych.**
Kraków, Rynek główny l. 23, I. piętro nad księgarnią WP. Gebethnera i Sp.
Poleca się łaskawym względom **Ferdynand Kosiba.**

Dobra ziemskie do sprzedania
Folwark 5 klmtr od Tarnowa 60 morgow roli, 10 morgów ogrodu, 50 morgów lasu. — **Folwark** 413 morgów roli i lasu, 6 klmtr od Tarnowa. — **Dobra ziemskie** 8 klmtr od stacyi kolei Czarna 645 morgów, roli, łąk, lasu. — **Dobra ziemskie** 14 klmtr od stacyi kolei Słotwina 360 morgów przeważnie roli z pięknemi zabudowaniami. — **Dobra ziemskie** w pobliżu stacyi kolei Łowczowek Pleśna 251 morgów przeważnie roli. — **Mały Folwark** pod Tarnowem 30 morgów roli, z zabudowaniami. — **Dom jednopiętrowy** przy pryncypalnej ulicy w Tarnowie do sprzedania. **Informacji** udzieli **Dom bankowo-komisowy Stanisława Gurgul w Tarnowie.** 552

Antoni Rozmanit Kraków
FABRYKA PAROWA
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa.
21 52 5
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).—Surogat Kawy w szklankach.—Kawę śrutową francuską Rozmanita.—Cykorję krakowską gorzką.—Kawę figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość).— Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołędziową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
— Do nabycia we wszystkich handlach. —

Do wydzierżawienia
HOTEL
z restauracją, — Łazienki wannowe, Łaźnia parowa i koncesjonowany przez c. k. Namiestnictwo zakład wodoleczniczy (hydropatyczny); wszystko z kompletnem urządzeniem i umeblowaniem.
Prócz tego razem do wydzierżawienia mieszkania roczne, mieszczące się w oficynach w tym samym domu.
501 4 6
Bliższa wiadomość w kancelarji hotelu Imperial w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 6.

ZAKŁAD św. JÓZEFA
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 70
poleca: nasiona buraków pastewnych oberdorfskich, eckendorfskich i Mamuthów 80% kiełkujących 1 złr. 30 ct., trawy mieszanki i raygrasu angielskiego po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jako to: tuberosy, lilie złote, różowo i czerwono nakrapiane, białe, mieczniki, begonie. (ukośnice) goździki, phloksy zimotrwałe w bardzo pięknych i różnych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych; — wielki dobór kwiatów doniczkowych. Przyjmuje zamówienie na wieńce i bukiety.
460 11 10

Handel towarów żelaznych W. HALSKI Kraków, Sukiennice Nr. 21, 22, poleca **Noże i Widelce, Noże kuchenne, Scyzoryki, Nożyczki, Brzytwy,** powyższe wyroby z fabryk Angielskich, Francuskich, Szwajcarskich, Niemieckich i krajowych, — poleca również wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.
67—158 14

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie



zawiadamia Członków Towarzystwa

mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

TRZYDZIESTE TRZECIE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się w sobotę d. 19 maja 1894 r. o godz. 11 przed południem

w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Upezpieczeń przy ulicy Basztowej pod L. 8, w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 3 czerwca 1893 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej, dokonanych w ubiegłym trzydziestym trzecim roku istnienia Towarzystwa.
3) Wybory: (ewentualnie w wypadku przewidzianym §. 93 ust. 5 statutu)
   a) II-go Dyrektora Tow. wzaj. ubezp.
   b) Zastępcy Dyrektora II-go Tow. wzaj. ubezp.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku trzydziestym trzecim.
5) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz **wnioski** Rady Nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1894.
6) Zmiana statutu w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w trzydziestym roku, to jesł w roku 1893 dokonanych.
8) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym, w myśl §. 38 ustępu statutu gradowego; oraz **wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.
9) Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

10) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku dwudziestym czwartym, to jest w roku 1893 dokonanych.
11) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz **wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym.
12) Zmiana statutu w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się

Dziewiętnaste Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KRAKOWIE

(stosownie do §. 8 statutu Towarzystwa).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w r. 1893.
2) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1893 rachunków — i **wnioski** Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1 stycznia r. po dzień 31 grudnia 1893 r.
   b) rozdział zysku w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1894 roku.

(Przedruk nie będzie płacony). 551 1 10 **Zygmunt Dembowski.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz